

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Bracia robotnicy!

Grupa Anarchistów-Komunistów "Chleb i Wolność"

Grupa Anarchistów-Komunistów "Chleb i Wolność"
Bracia robotnicy!
Styczeń 1919 r.

polona.pl

pl.anarchistlibraries.net

Styczeń 1919 r.

„Niszcz – a będziesz tworzyć”

„Chleb i Wolność,,

Tysiąc lat gwałtu przemocy i udręk ciążą nad wami! Tysiąc lat trudu znojnego i pracy katorżnej leżą na drodze życia naszego, co z mroków przeszłości prowadzi, usianej trupami i krwią waszą obficie zroszonej. Na niej nie macie radości i śmiechu, rozkoszy rodzinnych lub blasków słonecznych, jeno ból rozpaczliwy □ nędzę, jeno głód i znękanie, a gdy cisza północna zapada, po niej mkną i sny ciężkie sprowadza krzyk uwięzionych, skarga tych, co konają zakuci w podziemiach.

Męk tych okrutnych na drodze cierniowej winien jest wróg wasz zacięty i chciwy, winien jest burżuj krwiożerczy, „Potęga Ciemnoty”, władca życia i mienia waszego.

Jest to wróg nienasytny, wróg bez przesądów, jemu nie dosyć wyzysku... On zapragnął oceanu krwi waszej; i o to uwieńczył swe dzieło przemocy i gwałtu krwawą korona-hulankom wojenną... A wy bracia, wy w milionów zastępach, przez swą bezmyślność życie rzucając w ofierze, bawiliście jego widokiem ciał rozszarpanych, łzami sierot bezdomnych, i wyprawialiście ucztę mu z mięsa ludzkiego.

Bracia! Wojna skończona; lecz wróg jest nieczuły, chce żyć podawnemu on kosztem parjasów; chce, by robotnik powrócił na drogę swych męk i wyzysku, aby ponownie zapewnił hulacze, bez trosk, mu istnienie. Lecz bracia, czyż macie wy nadal pozostać bezmyślnem, pokornem stworzeniem w rękach satrapów i katów? Czy zatraciliście dumę swą ludzką? Czyż nie czas uderzyć na wroga-burżuja, by zmiażdżyć niewolę i pomścić za lata znęcania i głodu, za Sybir, katorgę i męki; by pomścić za siostry, które zhańbił lubieżny i syty fabrykant, za żony kochane i dzieci, które choroba porwała z wilgotnych poddaszy i piwnic? Czyż jeszcze nie nadszedł czas Odrodzenia!?

Bracia! Już wyzwolenia godzina wybiła! Spójrzcie wokoło. Słuchajcie! Oto głos z innych krain, głos waszych braci, co bój rozpoczęli z wrogami, on wzywa do walki, on żąda pomocy, on hymny wolności wam śpiewa... Spójrzcie! Jak pędzi z zachodu i wschodu, wiew buntu i zmiata, druzgocze, jak wichr rozpętany, władzę przeklętą, burżuja i broń jego łamie kapitał...

Do boju więc, bracia! Jeszcze jeden wysiłek, niech jeszcze tysiąc upadnie kulami skoszonych – zwycięstwa nadchodzi godzina! Do boju! Za Wolność i Chleb!

Robotnicy! Krwawymi słowami zwracamy się do was; wróg już rozpoczął w „wolnej Polsce” swe dzieło gnębienia. Już bratnia krew trysnęła na warszaw-

skie bruki. Złudzenia □ nadzieje precz! Pezwolić nie możecie, by, na wpół dziki żołnierz polski, zaprzędany za manierkę kawy, palił w łeb, a burżuj sobie chichotał w radosnem uniesieniu i myślał że „bydło ciemne” już zostało pokonane.

Rebotnicy, wzywamy was de broni, a z bronią w rękę idźcie tam, gdzie żywność i bogactwa zgromadzone, bo hańbą dla was jest głodować po tylu latach głodu. Tej drogi wam nie wskażą „obrońcy” wasi – **socjaliści**: im obce są cierpienia mas, a skargi wasze są czcze słowa. **Socjaliści**, miast wskazać drogę do powstania, wieceją i „protestują”, na kule wystawiając robotniczą pierś... lub bałamucą was nikczemną i obłudną komedją-konstytuantą, jak gdyby ona, prócz dobrych posad partyjnikom, miała dać coś wam, albo polepszyć dolę waszą.

Robotnicy, czas przejrzyć! Czas podziękować nieproszonym przyjaciołom; czas uświadomić sobie, że nikt nie staje w obronie sprawy waszej, że tylko sami wy z orężem w rękę możecie zdobyć prawo swe.

Do walki więc! Do broni!

Niech żyje wolność!

Niech żyje komuna!

Niech żyje socjalna rewolucja!

Śmierć burżuazji!

Grupa anarchistów-komunistów „CHLEB I WOLNOŚĆ”

Styczeń 1919 r.

„Niszczy,—a będziesz tworzyć“

„Chleb i Wolność“.

Bracia Robotnicy!

Tysiąc lat gwałtu, przemocy i udręk ciąży nad wami! Tysiąc lat trudu znojnego i pracy katorżnej leżą na drodze życia naszego, co z mroków przeszłości prowadzi; na drodze, usianej trupami i krwią waszą obficie zroszonej. Na niej nie macie radości i śmiechu, rozkoszy rodzinnych lub blasków słonecznych,—jeno ból rozpaczliwy i nędzę, jeno głód i znękanie, a gdy cisza północna zapada, po niej mkną sny ciężkie sprowadza krzyk uwięzionych, skarga tych, co konają zakuci w podziemiach.

Męk tych okrutnych na drodze cierniowej winien jest wróg wasz zacięty i chciwy, winien jest burżuj krwiozerczy, „Potęga Ciemnoty“, władca życia i mienia waszego.

Jest to wróg nienasytny, wróg bez przesądów, jemu nie dosyć wyzysku... on zapragnął oceanu krwi waszej; i oto uwięził swe dzieło przemocy i gwałtu krwawą koroną—hulanką wojenną... A wy, bracia, wy w milionów zastępach, przez swą bezmyślność życie rzucając w ofierze, bawiliście jego widokiem ciał rozszarpanych, łzami sierot bezdomnych, i wyprawialiście ucztę mu z mięsa ludzkiego.

Bracia! Wojna skończona; lecz wróg jest nieczuły, chce żyć podawnemu on kosztem parjasów; chce, by robotnik powrócił na drogę swych męk i wyzysku, aby ponownie zapewnił hulacze, bez trosk, mu istnienie. Lecz, bracia, czyż macie wy nadal pozostać bezmyślnym, pokornym stworzeniem w rękach satrapów i katów?, czy zatraciliście dumę swą ludzką?, czyż nie czas uderzyć na wroga-burżuja, by zmiażdżyć niewolę i pomścić za lata znękania i głodu, za Sybir, katorgę i mękę; by pomścić za siostry, które zhańbił lubieżny i syty fabrykant, za żony kochane i dzieci, które choroba porwała z wilgotnych poddaszy i piwnic? Czyż jeszcze nie nadszedł czas Odrodzenia!?

Bracia! Już wyzwolenia godzina wybiła! Spójrzcie wokół. Słuchajcie! Oto głos z innych krain, głos waszych braci, co bój rozpoczęli z wrogami, on wzywa do walki, on żąda pomocy, on hymny wolności wam śpiewa... Spójrzcie! Jak pędzi, z zachodu i wschodu, wiew buntu i zmiata, druzgocze, jak wicher rozpętany, władzę przeklętą burżuja i broń jego łamie—kapitał...

Do boju więc, bracia! Jeszcze jeden wysiłek, niech jeszcze tysiąc upadnie kulami skoszonych,—zwycięstwa nadchodzi godzina! Do boju! za Wolność i Chleb!

Robotnicy! krwawymi słowy zwracamy się do was; wróg już rozpoczął w „wolnej Polsce“ swe dzieło gnębienia. Już bratnia krew trysnęła na warszawskie bruki. Złudzenia i nadzieje precz! Pozwolić nie możecie, by, nawpół dziki żołnierz polski, zaprzędany za manierkę kawy, palił w łeb, a burżuj żeb chichotał w radosnem uniesieniu i myślał że „bydło ciemne“ już zostało pokonane.

Robotnicy, wzywamy was do broni, a z bronią w rękę idźcie tam, gdzie żywność i bogactwa zgromadzone, bo hańbą dla was jest głodować po tylu latach głodu. Tej drogi wam nie wskażą „obrońcy“ wasi—**socjaliści**: im obce są cierpienia mas, a skargi wasze są czcze słowa. **Socjaliści**, miast wskazać drogę do powstania, wiecują i „protestują“, na kule wystawiając robotniczą pierś... lub bałamuca was nikczemną i obłudną koinedją—konstytuantą, jak gdyby ona, prócz dobrych posad partyjnikom, miała dać coś wam, albo polepszyć dołę waszą.

Robotnicy, czas przejrzyć! Czas podziękować nieproszonym przyjacielom; czas uświadomić sobie, że nikt nie staje w obronie sprawy waszej, że tylko sami wy z orężem w rękę możecie zdobyć prawo swe.

Do walki więc! Do broni!

Niech żyje wolność!

Niech żyje komuna!

Niech żyje socjalna rewolucja!

Śmierć burżuazji!

Grupa anarchistów-komunistów

„CHLEB I WOLNOŚĆ“.

Styczeń 1919 r.